


# Głos Dwubrzeża

Oficjalny magazyn  
11. Festiwalu Filmu  
i Sztuki Dwa Brzegi  
Kazimierz Dolny,  
Janowiec nad Wisłą

Niedziela 30 VII 2017

- 
- **Czekaj**
  - **Iskra**
  - **Gund & Kyi**
  - **Same Suki**



## Oficjalna gazeta Festiwalu Filmu i Sztuki DWA BRZEGI w Kazimierzu Dolnym i Janowcu nad Wisłą

Adres redakcji: Miasteczko Festiwalowe, ul. Nadwiślańska 9, 24-120 Kazimierz Dolny; e-mail: redakcja@dwabrzegi.pl;

Pierwszy brzeg: Paulina Litwinow; Drugi brzeg: Patrycja Mucha; Łączenie brzegów: Radosław Bućko;

Fotografowanie brzegów: Joanna Kurdziel-Mortko, Krzysztof Wójcik

Skład nurtu: Mateusz Demski, Katarzyna Karpińska, Edie Maciejewska, Martyna Poważa, Magdalena Rudnicka, Ewa Stasińska

# Jesteś jednym z nas

**Jest 11.00. Wiatr trochę łagodnieje, a temperatura rośnie – jak to w Kazimierzu. W miasteczku panuje szum i popłoch. Ludzie ze zniecierpliwieniem ustawiają się w kolejce po akredytacje. Excelowe tabelki wypełniają się danymi. Wszyscy – ale serio wszyscy – wiszą na telefonach. Każdy rozmawia z pięcioma osobami na raz. Dobrze wiesz, co się dzieje. Właśnie zaczął się festiwal.**

Jeśli masz naturę stoika, to z pewnością spoglądasz na to wszystko nieco pobłażliwym wzrokiem i cieszysz się, że omija cię „festiwalozą” – letnia przypadłość tych, którzy czują się kinomanami. Ale jesteś tutaj z nami, a to oznacza, że jednak trochę chcesz być częścią tego zamieszania. Przyznaj sam przed sobą: nie odmówiłbyś sobie tej grzesznej przyjemności.

W sumie nie obchodzą cię za bardzo kinowe nowości. Przecież nie będziesz stał w tej długiej kolejce – za dwa miesiące wszystko będzie na ekranach kin. Nie ma spiny – pójdziesz na lody do Ambrozji, wypijesz kawę na dobry początek dnia i poczekasz, aż się trochę wyludni. Bez pośpiechu.

Chociaż w sumie. Nie, dobra – pójdziesz do kas i poczekasz. W zasadzie co masz lepszego do roboty? A skoro już tu jesteś... Poza tym jest rozmowa z twórcą po seansie. Niby nie masz potrzeby go słuchać. Ale skoro już tu jesteś, skoro on jest... A i kawę można wypić, więc się dobrze składa.

Siedzisz na tym spotkaniu i nawet nie zauważasz, że zostałeś dłużej niż zamierzałeś. No i co? Przecież nie wypada wyjść, trącać kolana innych widzów – masz przecież trochę klasy, a ten reżyser naprawdę fajnie gada. No to zostajesz.

Tylko że za 10 minut seans totalnego klasyka. Przecież przyjechałeś oglądać klasyki, nie możesz odpuścić. Okej, ten jeden raz pobiegniesz do sali, już trudno. Ale potem spokojnie na obiad.

Wychodzisz z seansu klasyka i spotykasz kumpla. „Kopę lat!” – mówisz i pytasz, czy pamięta, kiedy się ostatnio widzieliście. „Dwa lata temu na Dwóch Brzegach” – słyszysz i już wiesz, że jest źle. Przypominasz sobie: właśnie wtedy przysiągłeś, że to już

ostatnia edycja – byłeś zmęczony i po prostu chciałeś spać. No i co? Wróciłeś.

Z kumplem ustawiasz się na obiad. Kiedy tylko zasiadacie do stołu obserwujesz znieśmaczony, że grzebie w poszukiwaniu programu, rozkłada go na stole i zagaja: „na co się wybierasz?”. Planu niby nie zrobiłeś, ale wiesz, co już zdążyłeś zobaczyć, więc możesz coś polecić, na coś pokręcić nosem i powiedzieć (jak to stary wyjadacz): „Ale i tak zobacz! Musisz wyrobić swoją opinię!”.

Do stolika kelner przynosi jedzenie. Obaj rozkoszujecie się wybitnym daniem, gdy nagle – bach! Za 5 minut kolejny seans. Akurat tę nowość chciałeś zobaczyć (serio, tylko na tej ci tak naprawdę zależało). W pośpiechu przeżuwasz kolejne kęsy, łapiasz kelnera, żeby zapłacić rachunek i gorączkowo szukasz drobnych, by zostawić napiwek. Tak się składa, że kumpel też chciał ten film zobaczyć, więc pędzicie na łeb na szyję, potykając się o kocie łby, lawirując wśród innych widzów.

Dobiegacie na miejsce. No tak! Przecież ten film WSZYSCY chcą obejrzeć. Kolejka sięga biura festiwalowego, ale nie odpuszczasz. Plany na spokojne festiwalowe włóczenie się między namiotami spelzły na niczym. Stoisz w kolejce i kolejny raz – kolejny rok z rzędu – przyznajesz przed samym sobą: „kogo ja próbuję oszukać?”. Z jednej strony trochę ci wstyd, a z drugiej oddychasz z ulgą, że nie musisz już udawać zblazowanego weterana festiwalu filmowych. Tak naprawdę nie jesteś zblazowany.

Nie udawaj, że jesteś inny – kochasz kino jak my wszyscy. I czujesz, że dobrze znów tu być.

Patrycja Mucha



fot. Katarzyna Rainka

## Kobieta w czerwonym ponczo

Karierę muzyczną zaczęła dopiero po trzydziestce. Była kochanką Fridy Kahlo i przyjaciółką Pedro Almodóvara. Chavela Vargas, bo o niej mowa, to wcielenie dandysowskiej pieśniarki rodem z Meksyku, ale przede wszystkim stanowi ona ikonę latynoskiej społeczności LGBT+, której poświęcony jest film „Chavela”.

Dokument duetu Catherine Gund i Daresha Kyi opowiada historię zmarłej w 2012 roku pieśniarki Chaveli Vargas. Reżyserki prezentują nigdy wcześniej niepublikowane materiały filmowe związane z artystką, przedstawiające przede wszystkim wypowiedzi nakręcone wiele lat temu. W latach 70. buntownicza Vargas wycofała się z życia publicznego ze względu na poważne problemy z alkoholem i przeżyty atak serca. Niejednokrotnie przyznawała otwarcie, że pije ogromne ilości tequili oraz pali zbyt dużo cygar, łamiąc tym samym ogólnie przyjęte w meksykańskim społeczeństwie i w kulturze zdominowanej przez mężczyznę typu *macho* konwencje zachowań. Powróciła na scenę dopiero po dwudziestu



latach, całkowicie zrywając ze swoimi nałogami. W „Chaveli” muzycznej opowieści towarzyszą utwory pieśniarki, zdjęcia z koncertów, ale również wypowiedzi jej przyjaciół oraz plotki, które bardzo często sama o sobie wymyślała. Sylwetkę tej niezwykle kontrowersyjnej buntowniczkę meksykańskiej bohemy będzie można zobaczyć we wtorek na Festiwalu Dwa Brzezi w ramach sekcji Muzyka moja miłość.

Ewa Stasińska

„Chavela”, reż. Catherine Gund, Daresha Kyi  
projekcja o godz. 21:30, Kino Lubelskie

## Tylko dla dziewczyn?

**Identyfikacja wizualna Samey Suki może was zwieść – około hip-hopowe logo sprawia, że od razu spodziewamy się potężnych bitów i dosadnych zwrotek.**

Nic bardziej mylnego. Zwrotki, owszem, są dosadne, bity też niegorsze, ale tak naprawdę Same Suki to formacja inspirowana się muzyką ludową. Nawet nazwa – sugerująca że w zespole grają same dziewczyny, co zresztą jest prawdą – odnosi się do suki biłgorajskiej, czyli smyczkowego instrumentu przypominającego skrzypce. Nic nie jest tu więc jednoznaczne, a snując przypuszczenia o specyfice zespołu zazwyczaj ślizgamy się po powierzchni.

Same Suki bawią się tą dwuznacznością, zaprzęgając na potrzeby muzyki różnorakie sensory, style i oczywiście instrumentarium. Teatralna wokalistyka, odrobina rapu, melancholijny śpiew prze-

chodzący w melorecytację – te wszystkie środki wyrazu mają służyć niczym nieskrępowanej, pierwotnej i dzikiej radości tworzenia.

Takie są też tematy poruszane przez dziewczyny, a inspiracje muzyką ludową mają podkreślać znaczenie zwrotek, traktujących o kobiecej seksualności, zabobonach, związku duszy z ciałem i człowieka z naturą. Cajon, lira grecka, bębny obręczowe i sama suka biłgorajska stanowią niesamowitą oprawę dla wokalu Magdaleny Wieczorek-Duhiewicz. To nie jest prosty folk, który za cel stawia sobie wyłącznie rekonstrukcję przeszłości. To odważne sięganie do korzeni, by w nowoczesny sposób opowiadać o bliskich nam sprawach.

Już wiecie, co będziecie robić w niedzielę wieczorem: słuchać koncertu, którego nie można przegapić.

Martyna Poważa

Koncert zespołu Same Suki,  
Duży Rynek, Kazimierz Dolny, godz. 20. Wstęp wolny



fot. Justyna Mielniczuk



# Najważniejszy jest widz

**Kuba Czekaj należy do grona najciekawszych polskich reżyserów. Jego filmy budzą zachwyt na całym świecie, a powstające w jego głowie pomysły nagradzane są już na etapie produkcji. O najnowszym filmie reżysera, „Królewicz Olch”, mówi się jako o wizualnym majstersztyku.**

To historia młodego, niezwykle zdolnego chłopaka, żyjącego w dysfunkcyjnej rodzinie. Nastolatek pracuje nad teorią światów równoległych, a każdy etap tej pracy srogo nadzoruje autorytarna matka. Nie robi tego jednak z miłości do syna, ale z potrzeb czysto materialnych.

Film Czekaja to obraz międzypokoleniowego konfliktu apodyktycznej rodzicielki i pragnącego normalnego życia syna. Chłopak chce, tak jak jego rówieśnicy, chodzić na imprezy, podrywać dziewczyny i jeździć na rolkach, tymczasem jest traktowany jak inwestycja na przyszłość i drogocenny towar. „Królewicz Olch” to dojrzałe, spójne i wyraziste dzieło. Pierwsze skrzypce w najnowszym filmie Kubę Czekaja grają emocje towarzyszące walce o wolność i samego siebie.

Na marginesie filmu z reżyserem, Kubą Czekajem rozmawia Magdalena Rudnicka.

**Magdalena Rudnicka: Miłosz Drewniak, krytyk filmowy, powiedział kiedyś, że „rodzi się geniusz polskich kin” i miał tutaj na myśli Pana osobę. Wydaje mi się, że mamy w Polsce prawdziwy rozkwit młodych, reżyserskich talentów, by przywołać choćby Agnieszkę Smoczyńską, Jana Matuszyńskiego czy Tomasza Wasilewskiego. Czy czuje się Pan częścią tej pokoleniowej rewolucji?**

**Kuba Czekaj:** Nie wydaje mi się. Ja po prostu robię swoje. A jak to jest dalej oceniane – to już nie jest zależne od nas. Twórcy zawsze poddawani są jakiejś ocenie, ale najważniejsze jest dla mnie spotkanie z widzem.

**Bardzo wielu polskich twórców filmowych odnosi sukcesy za granicą. Czy Pan, jako reżyser, chciałby tworzyć filmy i być popularnym poza granicami Polski?**

Myślę, że chciałbym się znaleźć tam, gdzie są możliwości. Nie chodzi jednak o to, że chcemy zrobić film za granicą, bo to nie jest tak, że robienie filmów za granicą jest lepsze lub gorsze, niż robienie filmów w Polsce. Najistotniejsze jest to, że poprzez kino możemy komunikować się z publicznością.

Oczywiście, robienie filmów poza krajem daje dostęp do lepszego finansowania i umożliwia dotarcie do szerszej publiczności, ale są to dla mnie sprawy drugorzędne. Najważniejsze jest to, o czym chcemy opowiadać, co w nas siedzi. To musi być coś, co nie daje nam w nocy spać.

**W swojej twórczości poruszał Pan już wiele kontrowersyjnych tematów – problemy z akceptacją własnego ciała, dojrzewanie, relacje z apodyktycznymi rodzicami. Czy jest taki temat, który bałby się Pan poruszyć ze względu na polską publiczność?**

Nie ma takiego tematu. Uważam, że polska publiczność jest tak samo otwarta na eksperymenty, jak publiczność każdego innego kraju. W filmie nie chodzi o szerokość geograficzną, ale o pewną wrażliwość i otwartość na dane treści. Jeżdżąc po świecie, zarówno z „Baby Bump”, jak i z „Królewiczem Olch”, spotykałem i zwolenników, i przeciwników takiej twórczości. Nie oceniałbym naszego kraju jako kolebki zacofania, bo wcale tak nie jest. Będę bronił polskiej publiczności, bo nie odstaje od innych.

**W jednym ze wcześniejszych wywiadów powiedział Pan, że „Baby Bump” i „Królewicz Olch” stanowią zapis stawania się przez Pana filmowcem. Czy teraz, po premierze obydwu filmów, czuje się Pan dojrzałym twórcą, czy nadal szuka Pan swojej drogi?**

Uczucie towarzyszące temu, że robimy coś po raz pierwszy, jest wspaniałe i bardzo stymulujące i napędza do dalszej pracy. Mam nadzieję, że kolejne, najważniejsze filmy, są dopiero przede mną.

**Czy Pana nowy projekt, „Sorry, Polsko” – nagrodzony na festiwalu w Cannes – jest już w realizacji? Może Pan zdradzić nam więcej szczegółów?**

Już nie mogę się tego doczekać. Jak na razie robimy wszystko, żeby skompletować budżet i przystąpić do realizacji. Ale, tak jak Pani wspomniała – jest to na razie projekt. A o planach i projektach trudno powiedzieć coś więcej, bo są one w sferze marzeń.

Rozmawiała: **Magdalena Rudnicka**



„Królewicz Olch”, reż. Kuba Czekaj.  
Projekcja o godz. 15:00,  
Kino Lubelskie

**KONCERTY  
NIEDZIELA 30.07.2017**

20:00 Same Suki **DUŻY RYNEK**  
17:00 InFidelis **MIĘCIERZ, GALERIA KLIMATY**  
21:30 Swiernalis **KLUB FESTIWALOWY PERŁA**



© - Łukasz - Orbitowski - fot. - Aga - Krysiuk

## Z papieru na ekran

Wszyscy teraz piszą książki. Mimo to wielu twierdzi, że na palcach jednej ręki można policzyć autorów zasługujących na miano polskich pisarzy literatury współczesnej, o publikacjach godnych ekranizacji nie wspominając. Dwa Brzegi udowadniają jednak, że polska literatura ma się dobrze i czeka na swoje 5 minut na wielkim ekranie.

Dwa Brzegi to Festiwal Filmu i Sztuki, i choć na myśl przychodzi nam przede wszystkim sztuki plastyczne, to warto pamiętać, że w ramach festiwalowych spotkań mamy okazję porozmawiać również z autorami książek. Cykl Niesfilmowani umożliwia w tym roku poznanie bliżej takich twórców jak Łukasz Orbitowski, Grzegorz Uzdański, Michał Olszewski, Maciej Płaza, Magdalena Kicińska i Natalia Fiedorczuk-Cieślak. Wszystkie odbędą się w kameralnej przestrzeni Black Red White Cafe. Literackie oblicze Dwóch Brzegów jest być może mało znane, ale to przecież na kanwie powieści autorów takich jak wyżej wymienieni, tworzy się filmy, które mogą potem pojawić się na Festiwalu. Obieg zamknięty? Raczej znakomicie funkcjonujący, symbiotyczny system, którego komórki uzupełniają się, wymieniają i są dla siebie wzajemnie inspiracją.

Już jutro czeka nas rozmowa z Łukaszem Orbitowskim – laureatem Paszportu Polityki 2016 za powieść „Inna Dusza”, o której będzie mowa na spotkaniu.

Edie Maciejewska

Spotkanie autorskie z Łukaszem Orbitowskim w ramach cyklu Niesfilmowani, godz. 12:30 Black Red White Cafe

## BLACK RED WHITE CAFE NEDZIELA 30.07.2017

- 12:30 NIESFILMOWANI Łukasz Orbitowski
- 16:45 KRÓLEWICZ OLCH spotkanie z twórcami
- 18:15 BEKSIŃSCY. ALBUM WIDEOFONICZNY spotkanie z twórcami
- 19:15 DOBRZE Grupa Improwizacji Teatralnej



## Kobieta kobiecie kobietą

O bezwzględności na castingach i inspirujących kobietach z Katarzyną Iskrą, reżyserką filmu „Casting”, rozmawia Edie Maciejewska.

**Edie Maciejewska:** Jeszcze zanim o Twoim filmie: co sądzisz o castingach jako takich? Czy brałaś w jakichś udział?

**Katarzyna Iskra:** Trudno wyobrazić sobie coś bardziej obnażającego człowieka. Robiąc research brałam udział w castingach i muszę przyznać, że było to dosyć upokarzające. Widziałam ludzi w różnych sytuacjach: bywa to smutne, ale i piękne. Granice bywają przekraczane, ale jest to szansa dla wielu młodych ludzi.

**Właśnie, młodzi ludzie! W Twoim filmie obserwujemy zestawienie młodej aktorki z bardziej doświadczoną mentorką, ale też rywalką. Pada wtedy kwestia: „W tym zawodzie nie ma koleżanek”. Czy to wynika z Twoich doświadczeń z pracy z kobietami?**

Ostatnio bacznie przyglądam się relacjom między kobietami. Na szczęście z wiekiem poznaję coraz więcej takich, które kibicują innym kobietom w karierze, choć są momenty niezdrowych porównań i zazdrości. Kobiety na przykład częściej niż mężczyźni podsumowują, co im wyszło, a co nie.

**Urzekła mnie szczerść w relacji między bohaterkami. Nie udają, że są przyjaciółkami, a jednak wzajemnie się wspierają.**

Zależało mi na tym, żeby bohaterki mogły się w sobie przeglądać jak w lustrze. Często widzę kogoś i wtedy myślę o tym, jaka chciałabym być. One, jak wszystkie kobiety, mają różne marzenia. Spełniają je w różny sposób, albo wręcz nie mają możliwości, by je spełnić. Mogą się wzajemnie inspirować.

**Czy jest kobieta, która inspiruje Ciebie?**

Spotkałam takie, które były starsze, zajmowały się czymś innym niż ja i nie do końca realizowały tradycyjny model kobiety. One dały mi do myślenia. Spotkałam na przykład dwie montażystki, które bardzo mnie wspierały w tworzeniu filmu i pomogły przy jego realizacji. Niemniej chciałabym mieć prawdziwą mentorkę z branży – to byłoby nowe doświadczenie.

Rozmawiała: Edie Maciejewska

„Casting” w reż. Katarzyny Iskry jest prezentowany w ramach Międzynarodowego Konkursu Filmów Krótkometrażowych w Małym Kinie o godzinie 12:15.



# Z miłości do muzyki

„Życie bez muzyki byłoby pomyłką” stwierdził kiedyś Fryderyk Nietzsche. Podobnym tropem podążali również organizatorzy, tworząc program tegorocznych Dwa Brzegów. Wśród filmowych atrakcji znajdziemy różnorodne koncerty oraz kilka niezwykłych dokumentów muzycznych. Zapraszamy w podróż dookoła muzycznego świata, ukazanego oczami zdolnych filmowców!

Podróż w świat muzyki warto zacząć od postaci, której nie brakowało odwagi w podążaniu własną drogą. Chavela Vargas – latynoska pieśniarka, feministka i muza Pedro Almodovara – jest bohaterką filmu Catherine Gund i Dareshy Kyi. Jako młoda dziewczyna ubierała się w męskie stroje, paliła papierosy i nosiła przy sobie broń, czym zwróciła uwagę Fridy Kahlo, swojej późniejszej kochanki. Choć przez wiele lat zarabiała śpiewając na ulicy, zdołała osiągnąć ogromny sukces i nagrać osiemdziesiąt albumów. Jej niezwykle emocjonalna twórczość wciąż zajmuje ważne miejsce w historii meksykańskiej muzyki.

Z Ameryki Łacińskiej możemy szybko przenieść się do Hiszpanii, gdzie jeden z najważniejszych tamtejszych twórców, Carlos Saura, nakręcił swój kolejny taneczny dokument. Tym razem wrócił do swojego rodzinnego okolic, czyli Aragonii, z której to właśnie wywodzi się jota – gatunek muzyczny oraz powiązany z nim taniec, a także śpiew przy akompaniamencie kastanietów. „Jota Carlosa Saury” to dopracowana wizualnie opowieść o lokalnej tradycji, tak bliskiej sercu samego autora, który po szeregu cenio-



Kadr z filmu „Jota Carlosa Saury”

nych filmów fabularnych zajął się kręceniem dokumentów o muzyce.

Fascynacji ludową muzyką poddał się również Tearepa Kahi – nowozelandzki reżyser, autor filmu „Poi E: Historia naszej piosenki”. Tytułowe „Poi E” to piosenka nagrana trzydzieści dwa lata temu przez dwójkę maoryskich twórców. Prosty, ale niezwykle chwytliwy utwór stał się nieoficjalnym hymnem Nowej Zelandii. Nikt nie spodziewał się tak ogromnego sukcesu, szczególnie, że utwór zaśpiewano w języku maori. „Poi E: Historia naszej piosenki” to wyjątkowa opowieść o fenomenie kulturowym Nowej Zelandii, a w szerszym kontekście również refleksja nad stopniowo zanikającą tradycją rdzennych mieszkańców tego regionu.

Podobny kontrast ukazuje również Catherine Bainbridge w swoim nowym filmie. „Rumble. Jak Indianie zatrzęśli światem muzyki

tem muzyki” stanowi brakujący rozdział w historii amerykańskiej muzyki. Na przestrzeni lat wkład Indian w jej rozwój był konsekwentnie pomijany. Bainbridge stara się to zmienić, ukazując sylwetki najważniejszych artystów o indiańskim rodowodzie. Wśród nich znajdują się postaci takie jak Charley Patton, Mildred Bailey, Buffy Sainte-Marie czy Jimi Hendrix.

Kolejną reżyserką, której film zobaczymy w tej sekcji, jest Margarete Kreuzer. W swoim filmie dokumentalnym opowiada o grupie Tangerine Dream. Założony przez Edgara Froeseego zespół skupiał się na eksperymentach w obszarze muzyki elektronicznej. Ich inspirująca praca sprawiła, że z Niemiec trafili do najlepszych amerykańskich studiów nagraniowych.

Cykl Muzyka moja miłość zakończy się filmem „Chasing Trane: Historia Johna Coltrane’a” w reżyserii Johna Scheinfeldta, autora cenionego dokumentu „Ameryka kontra John Lennon”. „Chasing Trane” opowiada historię jednego z najważniejszych amerykańskich jazzmanów – Johna Coltrane’a. Z licznych rozmów z rodziną i znajomymi wyłania się obraz zarówno niezwykłego artysty, jak i człowieka. Choć sam Coltrane nigdy nie udzielał wywiadów przed koncertami, widzowie z pewnością poczują obecność artysty dzięki wypowiedziom prasowym czytany przez samego Denzela Washingtona.

Z filmów oferowanych w sekcji Muzyka moja miłość wyłania się niezwykle różnorodny obraz twórców i lokalnych tradycji. Z pewnością każdy z widzów festiwalu znajdzie w programie coś, co go zainspiruje. Spragnieni jeszcze bliższego kontaktu z muzyką mogą udać się na organizowane przez Dwa Brzegi koncerty.

Katarzyna Karpińska

Rumble. Jak Indianie zatrzęśli światem muzyki



# W kinie bywam dwa razy do roku

Dwa Brzegi są dla mnie nie tyle pracą, co sposobem na spędzenie urlopu. Wydaje mi się, że wynika to z niepowtarzalnej atmosfery tego miejsca i towarzystwa fantastycznych ludzi, których miałem okazję dotąd poznać – mówi Kacper Matuszczak, który od sześciu lat pracuje jako dźwiękowiec na Festiwalu Filmu i Sztuki „Dwa Brzegi” w Kazimierzu Dolnym.

**Mateusz Demski: To twój szósty festiwal w Kazimierzu Dolnym. Czym przez te lata zajmowałeś się na Dwóch Brzegach?**

**Kacper Matuszczak:** Właściwie to wszystkim i niczym. Jestem dostępny w zależności od potrzeb. Kiedy trzeba, to z samego rana otwieram teren festiwalu, kiedy ktoś zadzwoni wieczorem, to przychodzę i zamykam. Ale głównie bawię się dźwiękiem, co jest związane również z moimi codziennymi obowiązkami w Wielkopolskiej Telewizji Kablowej, gdzie od kilku lat pracuję jako dźwiękowiec i technik emisyjny.

**Rozumiem, że to praca na festiwalu różni się od tego, czym zajmujesz się w studiu.**

Wyobraź sobie, że przez cały dzień siedzisz w jednym pomieszczeniu z czterema innymi technikami, którzy przerzucają się niezwykle „mięsnymi” żartami. Dookoła 300 monitorów, brak okien, świetlówki i jedna kamera na miasto. Czasem jest tam dość ponuro i smutno, czego zaprzeczeniem jest Kazimierz, w którym panuje zupełnie inny klimat. Dwa Brzegi są dla mnie zatem nie tyle pracą, co sposobem na spędzenie urlopu. Wydaje mi się, że wynika to z niepowtarzalnej atmosfery tego miejsca i towarzystwa fantastycznych ludzi, których miałem okazję dotąd poznać. Pierwszy raz pojawiłem się tutaj sześć lat temu dzięki wsparciu Adama Klocka, dyrektora Filharmonii Kaliskiej, i od tamtej pory traktuję te dni jako swoisty reset.

**Musisz mieć sporo czasu dla siebie. Jakie filmy ogląda techniczny na Dwóch Brzegach?**

Powiem ci szczerze, że przez tych sześć lat obejrzałem tylko dwa filmy! Jednym z nich było „Wacken – witajcie w piekle” który odkrywa przed widzami kulisy Wacken Open Air, czyli największego na świecie heavymetalowego festiwalu odbywającego się pod gołym niebem. Mimo że wokół panuje wakacyjna atmosfera, to zawsze jest co robić, a to odbywa się oczywiście kosztem mojego uczestnictwa w seansach. Spotkania w programie są rozpisane dość gęsto, więc trzeba być w ciągłym pogotowiu. Ale wynika to również

z bardziej osobistych pobudek: mimo wszystko najbardziej lubię oglądać filmy w domowym zaciszu; na kanapie, z dala od zgiełku. Powiem więcej: w kinie też bywam maksymalnie dwa razy do roku. Chyba po prostu nie potrafię wysiedzieć obok dzieciaków, które opychają się popcornem!

**A ja nie potrafię uwierzyć w to, co mówisz!**

Ale na swoje usprawiedliwienie, widziałem ostatnio „Dunkierkę” Christophera Nolana. To naprawdę niesamowity i piękny wizualnie film, który wywarł na mnie ogromne wrażenie. Coraz radsze wizyty w kinie wynikają również z faktu, że jakiś czas temu przerzuciłem się na seriale. Wykupienie dostępu do Netflix skutkuje tym, że człowiek zamienia sen na kolejne odcinki „Stranger Things”, „House of Cards” i „Drodzy biali!”.

**Skoro nie filmy, to może pamiętasz jakieś ciekawe spotkanie na Dwóch Brzegach?**

Najlepiej wspominam spotkanie z Jerzym Stuhrem.

**Dlaczego?**

Właśnie z powodu Jerzego Stuhra (śmiech). To osobowość nietuzinkowa, która w czasie spotkania nie szczędziła wyrazistych żartów i trafnych anegdotek. Każda kolejna zdawała się śmieszniejsza od poprzedniej. Pamiętam, że było to zarazem wyjątkowo trudne spotkanie ze względu na tłumy, które pojawiły się w namiocie. Był wyjątkowo słoneczny dzień, brak choćby najmniejszego podmuchu wiatru i potworny zaduch. Na szczęście poczucie humoru pana Jerzego uratowało sytuację.

**Musicie więc zawsze trzymać rękę na pulsie.**

Nie przesadzałbym znowu z naszą rolą, ale rzeczywiście zdarzają się sytuacje, w których coś się sypie i musimy szybko reagować. Chyba najbardziej spektakularną wpadką za mojej kadencji była awaria prądu podczas jednego ze spotkań. Do dzisiaj jestem święcie przekonany, że nie wydarzyło się to z mojej winy. Nie zrobiłem nic, co mogłoby się do tego przyczynić!

Rozmawiał: **Mateusz Demski**





# Drugie życie gadżetów festiwalowych

**Festiwalowe – niezależnie od dziedziny sztuki, którą promują – zawsze obdarowują widzów gadżetami. I w tym roku na Dwóch Brzegach nie będzie odstępstw od tej reguły. Korzystajcie zatem śmiało z dobrodziejstw, których możecie używać na tysiące różnych sposobów.**

## Torba

Ekologiczne torby – rozdawane hojnie przez organizatorów festiwalu wszelakich – zawsze pełnią raczej funkcję identyfikacyjną: wystarczy wrzucić tam paczkę papierosów czy chusteczek i już można dumnie paradować z logiem festiwalu niczym z flagą. Tak pozna się swoich pobratymców i ziomków, a torba nawet na długo po zakończeniu imprezy może być chociażby pretekstem do podrywu.

A mama mojej znajomej robi z festiwalowych toreb poszewki na poduszki!

## Koszulka

Koszulki festiwalowe, tak jak torby, pozwalają rozpoznać współplemieńców, ale w trakcie upałów nadają się również do tego, by swoją głowę okryć przed parzącymi promieniami słońca. Od kiedy domy mody i sieciówki lansują trendy orientalne, prowizoryczny turban z logiem festiwalu jest jeszcze modniejszym dodatkiem do outfitu.

## Pocztówka

Pocztówkę wyślij mamie! W dobie cyfryzacji zwykłe zdjęcie i pozdrowienia wysłane MMS-em to standard, ale wyobraźcie sobie radość rodzicielki, gdy w skrytce pocztowej spodziewać będzie się tylko rachunków za prąd, a tu nagle: pozdrowienia z Kazimierza! Ja alternatywnie używam pocztówek z festiwalu jako zakładki do książek, żeby podczas czytania przypomnieć sobie miłe chwile spędzone na projekcjach, koncertach i afterparty. Zwłaszcza na afterparty.

Martyna Poważa



## PLEBISCYT PUBLICZNOŚCI

- „Paryż na bosaka” 4.20
- „Happy Olo” 4.41
- „Ja, Godard” 3.58
- „Stroje a pose” 4.26
- „Opera Paryska” 4.16
- „Kiedy Bóg śpi” 3.95

Partnerzy Generalni Festiwalu



Oficjalny Hotel Festiwalu

Oficjalny Samochód Festiwalu

Organizatorzy



Partnerzy

Partnerzy technologiczni



Patronat Medialny



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego  
Województwo Lubelskie wspiera Festiwal Filmu i Sztuki Dwa Brzegi  
Projekt dofinansowano ze środków Programu Operacyjnego Fundusz Inicjatyw Obywatelskich  
Wszystkie filmy prezentowane na festiwalu DWA BRZEGI pochodzą z legalnych źródeł kultury